

SYGNATURA ZŁA

Więzień, z zawodu fotograf, Stanisław Kaczmarczyk
wywołuje rysy twarzy
zapadłe w ciemnię negatywu

— lecz z bezładnego stosu splecionych nagich ciał
z jasnych i ciemnych plam
w migawkach głodu
nie wychodzą
naprzeciw
zamarłe
twarze.

Wywołane odbitki kąpie w wodzie
teraz — przez wodne lustro
prześwieca śmiertelne spięcie.

Widzi ciemny zarys własnej twarzy
upadły na stos

— skąd duża głowa wychyla się ze zmarniałego ciała
wychudłe ramionka wystają
w połowie
z prawej strony stosu

u stóp
widzi rysy
dwóch czaszek
postawioną przez esesmana
sygnaturę zła.

Więzień chowa odbitki
w skrytkach
po wyzwoleniu obozu

przekazuje je Amerykanom
zachowa dla pamięci.

Jego wnuk, Wojciech, malarz,
w pracowni na poddaszu
poniemieckiej kamienicy
w Olsztynie wywołuje odczynnikami
barw z tej fotografii i rodzinnej opowieści
zatarte rysy.

Twarze na stosie widzi w czerniach
czaszkę z prawej strony w czerwieni.
czaszkę z lewej w żółci.

Wie, że barwy
nie zwrócą rysów twarzy

pozostawia je nieprzywołane

z ich miejsca na granicach wyobraźni
współczucia

przeciw triumfowi
woli zdeprawowanej
przeciwko sygnaturze zła
w ciemni obozu Dachau.

7 maja, 2022